

HISTORIA I TRADYCJA

<http://hit.policja.gov.pl/hit/aktualnosci/217750,We-wlasnych-sidlach-cz-3.html>
2022-10-04, 05:25

WE WŁASNYCH SIDŁACH CZ. 3

Data publikacji 19.05.2022

Nazajutrz rano Bucie wybrał się pozornie na inspekcję biur i fabryki. Obszedł już kilka pawilonów, aż wszedł do jednego z nich, gdzie mieściło się laboratorium chemiczne i gdzie dostęp miał tylko on i zaprzysiężeni chemicy oraz inżynierowie zajęci w cynkowni. Tam mieścił się w oddzielnym gabinecie aparat telefoniczny, mający połączenie wprost z centralą miejską z pominięciem centrali własnej. Tutaj nikt nie mógł go podsłuchać. Połączył się zatem z szefem prefektury policji kryminalnej, którego nawet znał osobiście i przedstawił mu całą rzecz szczegółowo. Postanowiono przede wszystkim nie komunikować się ze sobą osobiście. Kierownictwo całej akcji objął szef prefektury, który zakończył rozmowę słowami: „W jaki sposób urządzę pułapkę — jeszcze nie wiem, w każdym razie zechce Pan jutro, tj. w czwartek, wrzucić do 18-ej wnęki żadaną kwotę osobiście w sposób, jak tego żąda nasz „nieznajomy”, ale tak, by posąg przyciskał część koperty i by trzeba go było nieco unieść, chcąc ją stamtąd wydostać”.

Tymczasem jeszcze tego samego wieczora zgłosiło światło w poczekalni hotelowej. Badanie wykazało, że nieznany sprawca poprzecinał w paru miejscach przewody, które trzeba było gruntownie wyremontować. Brak światła elektrycznego zastąpiono czasowo świecami. Sprowadzono natychmiast robotników, którzy w ciągu kilku godzin przewody naprawili, tak że poczekalnia około północy płonęła już jasnym oświetleniem.

Nazajutrz po obiedzie Bucie podsunął do 18-ej wnęki, w myśl instrukcji szefa prefektury, kopertę z pieniędzmi, wciskając ją w połowie pod posązek. W czasie tej operacji zwróciło jego uwagę jakieś miarowe stukanie, niezbyt jednak głośne, w okolicy wyjścia z poczekalni, jakby uderzenia młoteczka w kawałek metalu. Nie przypisywał jednak temu specjalnego znaczenia, te i więcej, że przy wnęcie Nr. 1 tuż przy wyjściu manipulował coś młoteczkiem elektromonter: zapewne uzupełniał on wczorajszą pracę około instalacji.

Tymczasem na parę minut przed godz. 5-tą zrobił się w poczekalni straszny rwetes, bo oto elektromonter, skoczywszy z drabiny, rzucił się na jakiegoś osobnika i zażądał jego aresztowania pod zarzutem szantażu. Sprowadzony natychmiast policjant zabrali obu do prefektury policji, gdzie elektromonter okazał się szefem prefektury policji. W czasie zaś rewizji zaaresztowanego osobnika, znaleziono u niego w kieszeni kopertę z zawartością 10,000 dolarów mr. Bucle'a, które ten włożył tego dnia po obiedzie do 18-ej wnęki. Król cynkowy odzyskał swoje dolary, a szantażysta, którym okazał się wydany przez Bucle'a w swoim czasie za nadużycia funkcjonariusz cynkowni, powędrował do więzienia. Z zemsty za wydalenie postanowił Bucle'a szantażować i w tym celu zawiązał spółkę z zawodowymi przestępcami, którzy grali rolę obserwatorów według udzielonej im instrukcji. Oni to widzieli ajenta policji, wchodzącego do biura Bucle'a i czyniącego potem spostrzeżenia w poczekalni hotelu.

W jaki jednak sposób przestępcę uchwycił szef prefektury? Chodziło o nastawienie pułapki, której urządzenie nie wzbudziłoby nawet najmniejszego podejrzenia przestępcy. W tym celu, pod rygorem odpowiedzialności sądowej wtajemniczył on w swój plan administratora hotelu i jeszcze w ciągu dnia poprzedniego poprzecinał niepostrzeżenie druty instalacji w poczekalni, aby mieć możliwość naprawienia jej. W trakcie remontu polecił zaufanemu robotnikowi ustawić we wnęcie 18-ej specjalny kontakt, który za poruszeniem znajdującego się tam posążka powodował działanie zwykłego dzwonka elektrycznego w wnęcie Nr.1. Dzwonek ten umieszczono poza posążkiem w miejscu niewidocznym, odjąwszy mu tylko dzwon, a zostawiwszy sam młoteczek. Pukanie tego młoteczka usłyszał właśnie Bucle, gdy wkładał pod posązek kopertę. Szef prefektury, ukształtowany do niepoznania na elektromontera, manipulując coś rzekomo przy wnęcie Nr. 1 miał możność natychmiastowej kontroli wszelkich działów we wnęcie 18-ej nie zwracając zupełnie na nią uwagi, to też gdy zastukał młoteczek, skoczył z drabiny i ujął szantażystę na gorącym uczynku. Oczywiście kosztą przeróbki instalacji pokrył mr. Bucle, a szantażysta stracił jeszcze 100 dolarów tak brawurowo ofiarowanych agentom policji.

Źródło: „Na Posterunku”, nr 21/1928, zdj. NAC

